

**CENY PRENUMERATY:**

W Łwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 5. 4

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 38 h

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:

Łwów, ul. Sokoła 1. 4.

**CENY OGŁOSZEŃ:**

Wiersz petitowy jednolamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 88 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 80 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustymi czcionkami liczą się podwójnie.

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2255.

Łwów, środa dnia 11. (24.) marca 1915.

Rok V.

## Po upadku Przemyśla.

### Na froncie russko-austrij.-niemieckim.

#### ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, 9 (22) mar. (PAT.).

Od Niemna do Wisły i na lewym brzegu wymienionej rzeki — bez istotnych zmian. Nasze wojska, nacierające od Taurogów zajęły w boju Laugszargen, gdzie wzięły jeńców a zarazem skład wojennych zapasów i materiałów inżynierskich.

W Karpatach zacięte walki na drogach do Bartfy w dolinach Ondawy, Laborcza i koło Łupkowskiej przełęczy i na lewym brzegu górnego Sanu; nasze wojska skutecznie dążą naprzód, robiąc sobie drogę ogniem i bagnetami. W ciągu doby wzięliśmy w niewolę 2500 szeregowców z 50 oficerami i 4 karabinami maszynowymi.

W kierunku Munkacza gęste kolumny Niemców atakowały nasze pozycje koło Rosochacza, Grawczyka i Koziowej, ale wszędzie odparto ich naszym ogniem i kontratakami, przy czem Niemcy ponieśli okrapne straty.

We wschodniej Galicji zamieć śnieżna.

Pod Przemysłem w dalszym ciągu ożywiony bój artyleryjski. Części garnizonu, które ponownie usiłowały w nocy na 8/21 marca wykonać wycieczkę w kierunku północno-wschodni. ku Ujkowicom za linią for.ów, odrzucono z wielkimi stratami.

Najjaśniejszy Pan 9/22 h. m. Najwyżej raczył z okazji radosnego zdarzenia poddania się twierdzy Przemyśla naszym wojskom udzielić Zwierzchniemu Naczelnemu Wodzowi, Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiemu Księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi orderu św. Jerzego II stopnia, a komenderującemu armją generałowi piechoty Seliwanowowi orderu św. Jerzego IV stopnia.

(Laugszargen — osada nad Jurą, pograniczna końcowa stacja drogi pocztowej z Taurogów, na północno-wschód od Tylży, w Prusiech wschodnich. — Przyp. Red.).

Urzędownie. Z głównego zarządu Generalnego Sztabu.

Nad rzeką Bzurą i na froncie między wsiami Końszany i Chodaków d. 8 (21) marca Niemcy strzelali wyłącznie kulami wybuchającymi.

---

Według relacji, ogłoszonej przez „Armiejski Wiestnik” po dzień 10. (23.) marca, w okolicach za Wisłą nie ma zmian.

W Galicji tymi dniami toczyły się zacięte walki, zwłaszcza w stronie Dukli, Mezö-Laborcz i Baligrodu, gdzie z powodzeniem prowadziliśmy nadal działania zaczepne.

Walki toczyły się także w kierunku Stryja. W okolicy Świdnika dnia 7 (20) marca pod energicznym naporem naszych wojsk Austriacy poczyli spieszenie opróżniać swoje warowne stanowiska, cofając się do Kureczmy. W tej okolicy opanowaliśmy szereg wzgórz koło Dolnego Orlika (?)

Dnia 8 (21) marca napierając na przeciwnika

zajęliśmy wzgórze na północ od Kureczmok(?) i toczyliśmy zacięte wali o Smolnik.

W nocy na 9 (22) marca nieprzerwywając energicznego naporu zdobyliśmy wzgórze koło Czernina. W dniu 8 (21) marca pojmaliśmy 77 oficerów, 4000 żołnierzy i zabraliśmy 14 karabinów maszynowych.

W kierunku Mezö-Laborcz 7. (20.) marca szturmem opanowaliśmy wzgórze Szukowa i Wyrawy.

Nieprzyjaciół stawiał rozpaczliwy opór, przechodząc tu i ówdzie po pięć razy do kontrataku. Zajmując stopniowo części nieprzyjacielskich pozycji opanowaliśmy wzgórze koło Zubienka i Woli michowej. W ciągu dnia 8/21 marca opór Austriaków był niesłychanie zacięty szczególnie koło Wyrawy, gdzie ośm razy przechodzili do kontrataków bez powodzenia.

W stronie Baligrodu nasze zaczepne działania rozwijało się pomyślnie. Dni 8. (21.) marca przełamawszy sztuczne przeszkody przeciwnika, w energicznym ataku na bagnety zdobyliśmy okopy na południe od Mikowa, biorąc trzy minitrajlezy i sześćset jeńców.

Złamaliśmy też rozpaczliwy opór koło Rabe i pod wieczór wzięliśmy wzgórze bagnetami, przy czem pojmaliśmy trzy austriackie rotty w całości.

W nocy na 9. (22.) marca zdobyto warowną wieś Rabe i pojmano 500 jeńców.

W rejonie Lułowisk 7/20 marca przeszedłszy w bór rzekę San natarciem na bagnety zdobyliśmy wzgórze koło Zatrównicy, biorąc 16 oficerów i 800 szeregowców oraz 2 karabiny maszynowe. Dnia 8/21 marca w dalszym ciągu przechodząc przez San zajęliśmy silnie ufortyfikowane wzgórze na południe od Chmiela i znowu wzięliśmy 700 szeregowców, 20 oficerów, 3 polowe armaty i 2 karabiny maszynowe.

Pod Dydlową, wyganając nieprzyjaciela bagnetami, przeszliśmy trzecią linię sztucznych przeszkód i zajęliśmy wzgórze i wielu jeńców. W nocy 9 (22) marca walka trwała dalej. Na froncie Smolnik-Tarnawa Austriacy opierali się nam przy pomocy zaciętych ataków, jednak my bezużłannie idziemy naprzód. Miejscami przychodziło naszym świetnym wojskom wytrzymywać do 17 ataków. W kierunku Stryckim w odin. ku Rosochacz-Orawczeg w nocy 8 (21) marca Niemcy wykonali szereg ataków i o świcie ponowili je, nacierając w zwartych kolumnach.

Wszystkie ataki przez nas odparte z licznymi dla nich stratami; szczególnie żaźarte były ataki koło Rosochacza. Równocześnie Niemcy wykonywali ataki na Koziowę i wykonawszy bez skutku 9 ataków cofnęli się, pokrywając trupami zbocza wzgórz. Wedle słów jeńców niektóre ich kompanie doszczętnie zniszczone. W kierunku Maimarosza bez zmian. Pod Przemyśłem skuteczn. odparcie przez nasze wojska 6 (19) marca ostatniej stanowczej wycieczki garnizonu przyspieszyło upadek twierdzy. Przemyśl padł 9/22 III o świcie, wywiesiwszy na fortach białe flagi. Załoga zaczęła się poddawać.

### NA BUKOWINIE.

Wyjaśnia się — pisze „Riecz” — że pozycja zajmowana przez przeciwnika na Bukowinie, pomimo znacznych jego sił, nie jest zbyt silna. Obie strony w swych operacjach mają Dniestr za podstawę. W najbliższym czasie można oczekiwać stanowczej walki o opanowanie Czerniowiec.

### Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

#### REIMS — SZAMPANIA — ARGONY.

Pa yż 10 (23) marca PAT. Urzędownie ogłoszono o g. 3 po południu:

Niemcy bombardowali Reims, a równocześnie lotnicy niemieccy rzucali bomby, zabijając trzech obywateli.

W Szampani posunęliśmy się nieco naprzód na wschód od wzgórza 196 m.

W Argonach koło Bagatelle nieprzyjaciół wykonał po dwakroć zacięte kontrataki w celu odebrania utraconej w niedzielę przestrzeni. — Ataki te odparto z powodzeniem.

---

Paryż. (PAT) 10/23 III. O 9 wiecz. znowu zaalarmowano przybliżaniem się Zeppelinów i przedsięwzięto środki ostrożności. Wszystkie światła pogaszono.

Paryż (PAT) 10/23 III. Podniesiony alarm skutkiem wiadomości o zbliżeniu się Zeppelina ustał około godz. 3 rano. Oświecenie wznowiono; na całej przestrzeni paryskiego wojennego okręgu nie wydarzyły się żadne wypadki.

### BĘDZIE PIWO I WINO.

Piotrógrod 10 (23) marca PAT. Ogólna komisja w ministerstwie handlu przystąpiła zgodnie z postanowieniem rady ministrów do rozpatrzenia zagadnień: 1. O ile może być dopuszczona sprzedaż słabo lkołicznych napojów; 2. wydanie jednolitych przepisów regulujących sprzedaż wymienionych napojów; 3. zarządzenia celem okazania pomocy poszczególnym gałęziom przem. słu, które poniosły uszczerbek w następstwie zakazu handlu napojami alkoholicznymi. Co do pierwszej sprawy, komisja jednogłośnie oświadczyła się za dopuszczeniem w obecnej już chwili handlu piwem i winami z winogron siły nie ponad 16 stopni.

---

Waszyngton. (PAT) 10/23 III. Między sekretarzem stanu Brianem a ruskim posłem Bachmetiewem nastąpiła wymiana umów pokojowego załatwienia sporów między Ameryką a Rosją.

### CHINY — JAPONIA.

Pekin. (PAT) 10/23 III. Wobec polepszenia się stanu zdrowia japońskiego posła podjęto na nowo rokowania chińsko-japońskie. Do Tien-tsinu przybył japoński oddział celem złuzowania znajdującej się tam załogi, którą jednakże zatrzymano aż do ukończenia bieżącego przesilenia.



## Po upadku Przemyśla.

**Lwów.** (PAT) 10/23 III. Wieści o zajęciu Przemyśla przez nasze wojska rozniosły się po mieście około 11 godziny przedpołudniem, poczem z różnych stron nadeszły potwierdzenia. Około południa ulice Lwowa rozbrzmiały głośnie „ura“, przechodzących wojsk. Korespondent piotrogrodzkiej agencji około godziny 1-ej po południu wybrał się z przedstawicielami wojennych i dziennikarskich sfer samochodem do Przemyśla. Dobra szosa Lwów—Przemyśl aż do Mościsk była prawie pusta. Szybko przebiegł automobil obok spokojnych miasteczek i wsi, wskazujących jeszcze ślady zaciętych walk. Koło Mościsk droga była już zajęta przez poruszające się wojska. W samych Mościskach rozłożył się wojenny obóz. Tu spotkałmy grupę jeńców austriackich, Madjarów, zawiadamiających, że Przemyśl już w rosyjskich rękach i że w nim wszystko wysadzone. W dalszej drodze po obydwu stronach szosy zaczęliśmy napotykać doły ziemne, liczne obozy i wojskowe oddziały. Pod wsią Stryniec droga przecięta połową kolejką, obsługiwana większą ilością lokomotyw z małymi wózkami. Dokoła rozmieściły się doły ziemne i okopy. Przy wsi Szechynie zaczęła się już linia przodowego oblężniczego łańcucha. Spotykani oficerowie, idący z Przemyśla, opowiadają szczegóły poddania. Dalej, minawszy wieś, automobil przebywa pole niedawnej bitwy, na którym przed trzema dniami wzięto do niewoli austriacki oddział, zarządzający wycieczkę. Jeszcze wczoraj tu toczyła się niewielka walka.

Po obydwu stronach drogi leżą jeszcze trupy żołnierzy austriackich. Uwijają się sanitariusze z noszami. Zdaleka widnieją obłoki dymu — to Przemyśl. Jeszcze 4 wiorsty drogi i korespondent agencji dotarł do silniejszego fortu nazywającego się „Górka“. Fort milczy. Tu i ówdzie z niego wydobywa się dym. Około fortu stoi rosyjska warta. Po drugiej stronie drogi ciągną się okopy, druciane zagrody, sterczy obserwacyjna drabina. Wzdłuż gościńca w kierunku Przemyśla wygląda z okopów około dziesięć połowych armat. W odległości wiorsty od tego fortu napotyka się żołnierzy austriackich. Jest ich dwa bataliony z pułkownikiem i znaczną grupą oficerów. Oficerowie przy szablach żołnierze bez broni. Jeńcy znajdują się pod strażą pięciu konwojujących.

Automobil przebiega jeszcze trzy wiorsty wśród okopów po przerznętej kanałami i na przedce naprawionej szosie i dosięga przedmieścia Przemyśla — Przekopane, leżącego nad rzeką Wiarcem. Tu droga już zawałona kozakami i artylerją. Automobil z większym trudem dostał się do mostu, od którego do Przemyśla pozostawało dwie wiorsty, licząc do środka miasta. Stąd wyraźnie widne kopuły kościołów i dachy domów. Dostać się do samego miasta nie udało się, gdyż mosty zostały wysadzone przez Austriaków rano, a 30 kroków od niego wysadzony także most kolejowy. Wysadzone przyczółki mostu zwisają ku środkowi rzeki. Nasze wojska jednak zdołały naprawić most drogowy dla przechodu.

Mieszkańcy Przemyśla wielkimi tłumami przechodzą na tę stronę, także przez most i masy austriackich żołnierzy. Przechód na tę stronę uzbrojony. Kozacy również oczekują koło mostu rozkazu wejścia do miasta, chociaż, jak podają jeńcy austriaccy z tamtej strony Sanu weszły do Przemyśla już oddziały rosyjskie. Około kolejowego mostu stoi na szynach opancerzony pociąg. Dookoła Przemyśla jak wulkany dymią się wysadzone forty. W południowym i zachodnim rejonie rozlega się nieprzerwany grzechot, a ku niebu wznoszą się gęste kłęby dymu. To wybucha, jak objaśniają austriaccy oficerowie składy materiałów wojennych. Według relacji austriackich żołnierzy i mieszkańców Przemyśla komendant twierdzy wczoraj ogłosił w „Wiadomościach wojskowych“ mieszkańcom miasta podziękowanie za lojalne zachowanie się i uprzedził ich o zamierzonej kapitulacji.

Oficerowie armii oblężającej donoszą, że dziś o godz. 5 rano we wszystkich zakątkach twierdzy huknęły ogłuszające wybuchy, zakłębity się obłoki dymów, przerywane płomieniem. Stało się jasne, że Austriacy wysadzają przed kapitulacją forty. Niektóre rosyjskie oddziały rzuciły się do fortecy i już około godz. 7 rano stały się panami wewnętrznych fortów. W tym samym czasie w mieście, w oczach mieszkańców wojska rozstrzeliwały po-

zostałe konie. Około 6 rano w sztabie armii oblężniczej zjawił się parlamentarzysta z oświadczeniem kapitulacji. Sam Przemyśl cały i nieuszkodzony. Ucierpiał tylko przedmieście. W mieście pozostała liczna ludność, składająca się głównie z żydów. O 5 i pół wieczorem korespondent wrócił do Lwowa.

### Wczorajszy nr. „Więstnika“ podaje następujący ROZKAZ KOMENDANTA TWIERDZY PRZEMYŚLA.

Przemyśl, 18. marca 1915 r.

Moi żołnierze!

Mineło już pół roku, odkąd my, dzieci prawie wszystkich narodowości, mieszkających w naszej drogiej ojczyźnie, ramie obok ramienia bezustannie i mężnie stawiamy opór wrogowi.

Z Bożą pomocą i dzięki naszemu samozaparciu się udało mi się mimo silnego naporu nieprzyjaciela, mimo zimy i braku żywności, odeprzeć od naszej twierdzy wszystkie szturmujące wroga.

Zawsze odnosiłście się do mnie i do moich nakazów z pełnym zaufaniem i okazywaliście mi, bohaterski sprzeciw wszystkim niebezpieczeństwom i niezliczonym próbom.

Zasłużyliście już sobie w pełnej mierze na uznanie naszego cesarskiego wodza, wdzięczność ojczyzny i szacunek ze strony wroga.

Tysiące serc, blizkich i wiernych wam, niepokoi się o was — tam, w drogiej ojczyźnie.

Z zapartym oddechem czekają miliony ludzi na wieści o was, której się uda przeniknąć stąd do waszych rodzin.

Jeszcze raz, moi mężni, muszę zażądać od was okazania najwyższej samoofiary!

Cześć naszej armii, godność ojczyzny nakazuje nam ten krok!

Cokolwiekby się stało — idźcie jeszcze raz za mną z wypróbowaną i dowiedzioną wiernością, a wpleciecie tam ostatni i najpiękniejszy liść w laurowy wieniec, którym zdobi was wdzięczna ojczyzna.

Wyprowadzam was z twierdzy, aby rozbić to żelazne koło, którem otoczył nas nasz wróg, i przebić się niepowstrzymanie naprzód — tutaj do naszej armii, która po ciężkiej walce zbliżyła się już do nas.

Jesteśmy w przededniu ciężkiej walki, gdyż nieprzyjacieli bezwzględnie będzie bronił się z całą ciętością, starając się utrzymać w swoich rękach to, co uzyskał.

Teraz właśnie jednakowoż, musi on uznać garnizon Przemyśla!

Każdy z was powinien być przejęty jedną myślą — naprzód i tylko naprzód!

Wszystko, co będzie nam stało przeszkodą na tej naszej drodze — musimy zniszczyć.

Żołnierze! Zapasy nasze wyczerpane!

Cześć naszej ojczyzny, cześć każdego z nas wymaga, abyśmy po tak długim, ciężkim, ale honorowym i zwycięskim oporze nie oddali się wrogowi, jako bezsilna masa!

Bohaterowie-Żołnierze! Musimy przebić się i przebijemy.

Rozkaz ten przeczytać całej ludności.

Podpisał Kussmanek  
generał-lejtnant.

**Piotrógrod, 9/22 marca.** (PAT.) W ostatnich dniach przed wycieczką załoga Przemyśla otrzymała wzmocnione racje. Żołnierzom rozdano na 5 dni suchary, konserwy, kocz i inne obawy. W instrukcji, wydanej oficerom, wskazano, żeby wytył macyli żołnierzom, iż w razie powrotu do twierdzy czeka ich los bez chwały i dlatego powinni rozzerwać front rosyjski za wszelką cenę.

Na wycieczkę obrano kierunek na wschód jako linie najmniejszego oporu Rosjan a przytem kierunek ten prowadził w okolicę rozmieszczenia wielkich rosyjskich składów wojennych materiałów i innych magazynów.

Wiele oddziałów, pomimo rozkazu komendanta „naprzód“ nie ruszyło na wycieczkę. Faktyczny udział w wycieczce wzięła tylko 23-cia dywizja honwedów i niektóre części 85-tej brygady obrony krajowej i 4-go pułku huzarów, które też poniosły stanowczą klęskę.

W urzędowym austriackim doniesieniu, pochodzącym z Wiednia, powiedziano, iż załoga

Przemyśla wróciła do twierdzy z tego powodu, iż natrafiła na wielkie siły rosyjskie.

Dodać trzeba do tego koniecznie, że pod Przemyślem nigdy nie rozporządzaliśmy wielkimi siłami. Wielką wycieczkę odparły głównie nasze sławne drużyny uzupełniające i niewielkie batalionów z pułków piechoty drugiego powołania.

### WRAŻENIE KAPITULACJI PRZEMYŚLA.

**Piotrógrod.** (P. A. T.) Piotr. Aj. Tel. otrzymała z szeregu miast i miejscowości telegramy o patriotycznych manifestacjach z powodu upadku Przemyśla.

**Rzym.** (P. A. T.) Wiadomość o upadku Przemyśla: otrzymano w Izbie deputowanych około g. 5 popoł. Posłowie wojskowi wypowiadają zdanie, że upadek fortecy oswobadza większą ilość wojska i cały park oblężniczy. Jednak polityczne znaczenie tego sukcesu Rosjan jest nierównie większe, niż wojenne, albowiem ulubionym argumentem germanofilów we Włoszech było, że Rosjanom nie uda się wziąć Przemyśla. Równocześnie opieranie się fortecy było tak silnie zaznaczane przez Niemców, że nie będą oni mieli możliwości zaprzeczać znaczenia poddania się.

## WŁOCHY.

### AUSTRIA A WŁOCHY.

„Daily News“ potwierdzają, że cesarz Franciszek Józef postanowił nie pisać się na ustępstwa. Austriacki wysłannik, odwiedzający Watykan, oznajmił papieżowi, że cesarz pragnie jak najrychlejszego zakończenia wojny, ale staje w obronie nietykalności terytorjum austriackiego i w tym względzie nie może ustąpić. Pokój nie wcześniej może być zawarty, zanim nieprzyjacieli nie opuści zajętych przez się austriackich prowincji. Poseł ze swej strony mniema, że rozmiary wojny rozszerzać się będą dopóty, póki nie pozostanie ani jedno neutralne państwo w Europie. Ks. Bülow mimo to usiłuje nadal doprowadzić do jakiegoś porozumienia. (R. W.)

### PROJEKT FRANCUSKICH USTĘPSTW NA RZECZ WŁOCH.

„Temps“ proponuje francuskiemu rządowi, aby poczynił następujące ustępstwa na rzecz Włoch: 1) oddać Włochom Korsykę, która jest faktycznie uzupełnieniem Sardynji; 2) uregulować linię graniczną w Tunisie na rzecz Włoch; 3) oddać Włochom terytorjum Oboke nad Czerwonym Morzem. Zdaniem „Tempsa“ drobne ofiary Francji będą miały wielki sukces moralny. (Rj.)

## Wojna z Turcją.

### ZE SZTABU ARMII KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie 9/22. III.

8/21. III. toczyła się walka między naszymi a tureckimi wojskami w kraju zachodrochskim i w dolinie alaskierckiej. W innych kierunkach walk nie było.

**Bukareszt, PAT) 10/23 III.** Z Konstantynopola otrzymano następ. wiadomości: Wojska, które ćwiczyły się w koszarach Konstantynopola i jego okolicy w liczbie około 15 tysięcy, zostały wysłane nad cieśninę Dardanelską. W ciągu ubiegłego tygodnia z Dardanelów przywieziono około 200 ranionych. Brak środków komunikacji stwarza niepomiarne trudności w prowiantowaniu tureckiej armii. Rząd turecki stara się wydobyc materiały wojenne z państw neutralnych. Rekwizycja na prowincji trwa w dalszym ciągu. Włóścianie są pozbawieni wszelkich środków przewozu. Rząd postanowił w razie niebezpieczeństwa przewieźć zasobyOTTOMAńskiego Banku do Anglii, nie do Konie.

Tureckie poczty nie przyjmują już telegramów i innych przesyłek do Smyrny w skutek, jak twierdzą, ewakuacji miasta.

**Bukareszt.** (PAT) 10/23 III. Gazety donoszą o areszcie nałożonym na 21 wagonów, które przybyły do Bukaresztu z Niemiec z napisem „transit“. — W wagonach znajdowały się miny, torpedy i materiały wojenne, posyłane przez Niemcy do Turcji. Wagony odesłano z powrotem do granicy austriackiej.



## KRONIKA.

**Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie**  
(ul. Akademicka 13).

W środę 11/24 marca, pierwszy raz, „Rewizor” komedia w 5 aktach Mikołaja Gogola.

W czwartek 12/25 marca, o godz. 3:30 po południu po znizonych cenach, „Klub kawalerów”, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. Wieczorem zaś „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach podług Mařsa i Desvilliersa, muzyka Jana Gilberta.

W piątek 13/26 marca, „Rewizor”, komedia w 5-aktach Mikołaja Gogola.

W sobotę 14/27 marca, o godz. 3:30 po południu po znizonych cenach, „Rozkosze domowego ogniska”, farsa w 3 aktach Hennequina i „Piękna Galatea”, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Soupego. Wieczorem zaś poraz pierwszy, „Lekkomyślna siostra”, komedia w 3 aktach W. Perzyskiego; część muzyczno-wokalna i tańce.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjański 7).

**Teatr w Kasynie miejskim gra dziś pierwszy raz doskonałą komedię 5-aktową Mikołaja Gogola p. t.: „Rewizor”.** — Obsadę ról stanowią doborowi artyści — z pp.: M. Sznage (w roli żony horodniczego), W. Jaworskim (w roli horodniczego, należącej do najlepszych kreacji tego znakomitego artysty), K. Okornickim w tytułowej roli i J. Dobrzańskim w roli Dobczyńskiego — na czele.

Jutro odbędą się dwa przedstawienia: o godzinie 3:30 popołudniu — po znizonych cenach: „Klub kawalerów”, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego; — wieczorem zaś o zwykłej porze: „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach z muzyką J. Gilberta, grana z ogromnem powodzeniem w tym repertuarze już ostatni raz. Od soboty tygodniowa przerwa w przedstawieniach aż do świąt Wielkanocnych.

**Rekolekcje wielkopostne dla młodzieży** wszelkich szkół średnich, jakoteż dla uczniów nie chodzących obecnie do szkoły, odbędą się w kościele SS. Klarysek przy ul. Łyczakowskiej 2, w dniach od 27 do 31 marca b. r., w następującym porządku: W sobotę o g. 4 pop., w niedzielę o g. 10 rano i 4 pop., w poniedziałek o g. 9 rano i 4 pop., we wtorek o g. 9 rano (czas ratuszowy). Spowiedź wspólną w kościele archikatedralnym ob. łac. we wtorek o g. 4 pop. W środę o g. 8½ rano wspólna komunja w kościele SS. Klarysek. Nauki głosić będzie prof. ks. dr. Karol Czesnak.

**Z życia naukowego.** Wczoraj, dnia 23. bm. odbyło się XI posiedzenie naukowe Polsk. Tow. Przyrodn. im. M. Kopernika. Posiedzenie odbyło się w sali Muzeum Dzieduszyckich. Prof. B. Pawlewski mówił o związku między strukturą chemiczną a rozpuszczalnością ciał organicznych w rozmaitych rozpuszczalnikach. Takich związków niewiele dotąd dowiedziano. Odnośnie do rozpuszczalności w wodzie wiadomo, że kwasy organiczne nienasycone o wiązaniu podwójnem trudniej się rozpuszczają, niż analogiczne kwasy o potrójnem wiązaniu. Kwasy oksybenzoinowe (salicylowy i izomeryczne) rozpuszczają się trudniej, niż benzoowy. Jednakże wnioski z tych spostrzeżeń nie dały się stosować jednolicie dla wszelkich połączeń organicznych; wiele wyłamywało się z pod wysnutych prawideł. Ta niejednorodność wyników zachęciła prof. Pawlewskiego do badań nad rozpuszczalnością całego szeregu związków, jak: sacharozy, maltozy, fenilomocznika symetrycznego i asymetrycznego, pochodnych kwasu benzoowego, pochodnych naftaliny, antracenu i benzylu i do wyznaczenia dla tych związków rozpuszczalności w rozmaitych rozpuszczalnikach.

Z kolei zabrał głos dr. A. Pawłowski, który poddał rewizji wszystkie nazwy geograficzne, używane na oznaczenie większych geograficznych krain Polski. Rewizja ta dlatego okazała się konieczną, ponieważ w ostatnich czasach zapanował na polu nazw istny chaos. Tę samą geograficzną krainę nazywano pięcioma, a nawet dziesięcioma różnymi nazwami. Groziło to coraz większem zamieszaniem. Prelegent w krótkich słowach podał przegląd nazw, zwracając uwagę na te, z pośród nich, które mają za sobą historyczną tradycję, odpowiadającą dawnym jednostkom administracyjnym i geograficznym lub w końcu pochodzą z ust ludu.

**P. Amalja Rotterowa**, artystka teatru m. wyjeżdża do Warszawy, zaproszona przez dyr. Szyfmana na gościnne występy w tamtejszym teatrze Polskim.

**Otwarcie pracowni sztuki stosowanej.** Panie, umiejące doskonale sztukę stosowaną, malujące na drzewie, szkłe lub porcelanie lub umiejące hafty zakopiańskie, znajdą dobrze płatne zajęcie w „Samopomocy” (ul. Akademicka 22). Liczy się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia mogą być tylko osobiste, wraz z próbką swej umiejętności, od godz. 12—1 (czas ratuszowy) i tylko na ręce p. Kazeckiej.

W skład zarządu wielkiej pracowni sztuki stosowanej „Samopomoc” wchodzi p. mecenasowa Korytkowa, która kierować też będzie całym działem gospodarczym „Samopomocy” przy ul. Łyczakowskiej 1. 3. W zakres działania tego działu wchodzić będzie wyplekanie i dostarczanie do herbaciarni i domów prywatnych znakomitych willanowskich ciast i tortów, na które przyjmuje się już zamówienia pod wyżej wskazanym adresem.

**Ryby.** W tych ciężkich czasach, gdy brak wszystkiego, ludność nasza żywi się, jak może, nie gardząc nawet pożywieniem, którego w innych czasach za żadną cenę do ust by nie wzięła. Głównie ryby są jednym z tych artykułów żywności ogromnie niebezpiecznym, na który powinno się zwracać szczególniejszą uwagę. Ryby, bądźto zakonserwowane, bądź zwyczajnie solone (en saumure), nawet żywe, noszące w sobie zakaźne zarodki, mogą być powodem zatrucia, prawie zawsze śmiertelnego, a u ludzi o organizmach odporniejszych mogą conajmniej wywołać dłuższą chorobę, połączoną z ogromnem cierpieniem. Z ryb zakonserwowanych, jedynie ryby wędzone i suszone podlegają łatwej kontroli i one też tylko dają nam pewną gwarancję. Ryby solone (en saumure) mogą być nieświeże, a przechowywane przez pewien czas w tym solnym roztworze dla zatarcia podejrzaną ich wartości. Co do ryb świeżych, a nawet żywych, to straszliwy stan, w jakim się znajdują obecnie rzeki i stawy, zatrute tysiącem trupów, ofiar wojny, jest przyczyną, że ryba nawet żywa, może mieć w sobie wytwory zakaźne (ptomainy), które dla niej samej są nieszkodliwe, dla człowieka mogą stać się śmiertelną trucizną. A tu udno, by ryba nas objaśniała, czy pochodzi ze zdrowej wody, czy też z miejsca zatrutego. Najlepiej byłoby więc ryb wogóle teraz nie jadać, a to przez przeciąg więcej niż roku, aż do zupełnego zaprzestania wojny. Uważamy sobie za obowiązek ostrzedz pod tym względem publiczność, gdyż były już liczne wypadki zatrucia na tem tle, które wzięły fatalny obrót dla swych ofiar.

**Uruchomienie huty szkła w Żółkwi.** Bank przemysłowy, który już uruchomił kilka przedsiębiorstw przemysłowych, objął obecnie hutę szkła w Żółkwi. Huta w najbliższych dniach już zostanie uruchomiona, i dając pracę przeszło 200 robotnikom i umożliwi im utrzymanie rodzin, ogółem przeszło pół tysiąca głów.

**Rewelacje Alberta Langer.** Pułkownik artylerji austriackiej, Albet Langer, jak pisaliśmy, przypisuje upadek fortec belgijskich i francuskich działaniu austriackich 30.5 cm. haubic. Wedle wywiadu, zamieszczonego w „N. Fr. Presse” z 18 lutego 1915, przedstawił on dzieje pierwszych dni wojny w następujących słowach:

— Nasze baterje znajdowały się w Kolonii 15 sierpnia. W nocy na 16 sierpnia otrzymałem rozkaz udania się na Verviers w Belgji. 21 sierpnia skierowaliśmy się na Namur i rozpoczęliśmy działalność. Po dwu dniach padły pierwsze forty linii Cognelles, w godzinę później dalsze. Moździerz 30.5 i 42 cm. były bez ustanku w akcji i 24 sierpnia Namur był w naszych rękach. 27 sierpnia skierowaliśmy się na Manbege; 29 rozłożyliśmy się z pół baterją, odsyłając drugą połowę do Givet.

Belgijskie Biuro dokumentów w Hawrze opatrjuje ten wywiad komentarzem, że Austro-Węgry wypowiedziały Belgji wojnę dopiero 28 sierpnia. Aż do tego czasu urzędował w Brukseli ambasador austro-węgierski, Claris-Aldringen.

**Z Warszawy** telegrafują do „Russk. Wied.”: W gubernji piotrkowskiej austriackie władze wojskowe wydały obwieszczenie, że okregi częstochowski, łaski, piotrkowski i noworadomski przechodzą w zarząd austriacki.

**Dyskont bankowy od weksli** pierwszorzędnych wynosi obecnie w Piotrogradzie nie więcej niż 6%. (N. Wr.)

**Jeńcy.** Z Kijowa telegrafują, że wśród dostawionych tam jeńców, wziętych do niewoli pod Przemyślem, byli żołnierze, udekorowani odznaką, o której istnieniu po raz pierwszy się dowiedziano. Jest to duży krzyż żelazny, oksydowany, nadawany wyłącznie obrońcom Przemyśla. Na krzyżu podobizny cesarza Franciszka Józefa i Wilhelma. — („R. W.”)

**Z Niemiec.** Niemiecy socjalni demokraci po raz pierwszy w dziejach tego stronnictwa głosować mają w parlamencie niemieckim za budżetem w całej jego osnowie. (R. W.)

**O wapno.** Wobec zbliżającej się ciepłej pory, podczas której w tym roku obawy epidemji są znacznie poważniejsze, niż dotychczas, musi być przedsięwzięta jak najszerzej zakreślona akcja profilaktyczna, do której potrzeba większej, niż zazwyczaj, ilości środków dezynfekcyjnych. Jednym z najważniejszych środków dezynfekcyjnych jest wapno, którego teraz u nas brak. Przedsięwzięcie, który zająłby się sprowadzeniem wapna, mógłby na tym interesie i zarobić i przysłużyłby się znacznie społeczeństwu.

**O usunięciu padliny.** Piszą nam z miasta: Na podwórzu dawnej pralni wojskowej przy ul. Żyblikiewicza jest bardzo płytko, bo zaledwie na łokieć pozakopywana padlina. Tu i ówdzie woda pozmywała ziemię i zaczęły tam widoczne nawet nogi pozakopywanych bydła i daje się odczuwać nieznosny odór. Teraz gdy słońce wiosenne bardziej przygrzeje, może stać się podwójnie to rozsadanikiem chorób zakaźnych. Wobec tego i wobec obawy cholery nie można tego stanu rzeczy lekceważyć i wskazane byłoby, aby dotyczące miarodajne czynniki ten smutny stan rzeczy jak najrychlej usunęły.

**W sprawie wydawania przepustek.** Wiele osób, chcących otrzymać przepustkę na wyjazd do Rosji i z powrotem, zgłasza się dość często w tej sprawie do kancelarji gładonaczelnictwa. Otóż gładonaczelnictwo przepustek takich nie wydaje (wydaje się tam tylko na przejazd do Rosji), natomiast otrzymać je można w kancelarji generał-gubernatora. Interesowani tracą więc czas niepotrzebnie, zgłaszając się w niewłaściwe miejsce.

**Wypadki dnia.** Skutkiem nieostrożnego wsiadania do wozu tramwajowego uległ wczoraj rano w ul. Gródeckiej ciężkiemu potłuczeniu jakiś jeździec, do którego musiano wezwać pomocy lekarskiej.

Wczoraj zdarzyło się też kilka wypadków ataku szalu lub hysterji, któremu uległo kilka osób na ulicy lub też w mieszkaniu. Wszystkim udzielono pomocy lekarskiej.

Salomon Reiss, 8 lat liczący syn dorożkarsza, manipulował wczoraj z sieczkarnią tak nieostrożnie, iż spadający nóż odcinał mu kończyny dwóch palców, a jeden zupełnie zmiażdżył. — Omdlałego z bólu chłopczykę przewieziono na pogotowie ratunkowe, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

**Aresztowano** onegdaj I. Rapaporta, który przedstawiając się za agenta policyjnego, wyłudzał pieniądze od rozmaitych osób.

**Kradzieże.** Wczoraj w nocy włamali się złodzieje do składu fater Adolfa Lufta przy ul. Skarbowski 1. 2 i skradli drogie futra w wartości 5.557 rb. — Z magazynu Samuela Weinmana przy ul. Kazimierzowskiej, ukradł onegdaj większą ilość papierosów wartości 500 rb. Maurycy Willner i sprzedał je w sklepie D. Asylewicz przy ul. Żółkiewskiej, tam odnalazł je jednak jeden z agentów policyjnych. Willnera poszukiwanego już za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, aresztowano w mieszkaniu jego przy ul. Nowej.

**Kradzież koni.** Skradziono wczoraj na Starym Rynku konie z wołem, które przybyły ze Złoczowa kupiec O. Rupental pozostawił na chwilę bez dozoru.

**Miesięcznik Galic. Tow. ochrony zwierząt** za czas od września do końca grudnia 1914 roku wyszedł z druku i może być odebrany przez członków Towarzystwa u pana Jana Franciszka Kubessy Rynek 9. I piętro (skład fortepianów). Tamże mogą odebrać członkowie także i poprzedni z sztyt „Miesięcznika” za miesiąc lipiec i sierpień 1914, o ile nie został im już poprzednio doręczony.



# Bar „La Bohème”

przy ul. Kopernika 14 (naprzeciw Rina „Kopernik”)

Doskonałe śniadania, obiady i kolacje, — ciepłe i zimne przekąski o każdej porze dnia, wyborna kawa i herbata, pieczywo, ciastka, torty i t. d. wszystko domowej roboty.

Ceny umiarkowane.

„L' Illustration” ze zdjęciami z obecnej wojny.

L. T.

## Ballada przyszłości.

Stary dziedzic, pan z panów, trzech synów „Galicjanów”

Do komnaty przyzywa i prawi:  
„Patrzcie smyki — ruina, wszystko zjadły kasyna,  
Gra, kobiety, hulanki — peccavi!

Teraz macie maturę — wolno piąć się w górę,  
Każdy świetną karierę zdobędzie:  
Staszek będzie jurystą — łatwo też koncepcistą  
W politycznym zostanie urzędzie.

Henryk niechaj w nauce, lub też kształci się w  
Profesorską ozdobi się togą; (sztuce,  
Michał ma powołanie — księdzem niechaj zostanie:  
Po mnie z matką żyć będzie — niebogą.

Idźcie w świat więc chłopacy — sił nie szczędźcie  
(i pracy,

W cztery lata zaś do dom, wróćcie;  
Więc pochwałę wyniki — zganię błędy, wybryki,  
Starce chciejcie osłodzić mi życie.

Pośród śnieżnej zamieci — na furmance ktoś leci,  
„Staszek dziecko me wraca najmłodsze,  
W rękę trzyma papiery — lokaj podaj madery”  
(Stary dziedzic ukradkiem łzę otrze).

I już Stach potem polan ojcu pada do kolan,  
Pokazuje mu pismo na karcie,  
Ojcu zinyły się mroczą — wprost nie wierzy (swym oczom  
„Pozwolenie na sklepu otwarcie”.

Pośród śnieżnej zamieci — na furmance ktoś leci.  
„Henryk — pewnie już doktor i docent”.

Ojciec bierze dokument — wryty stał jak monu-  
(ment;

Czyta bilans: zysk, rabat i procent.

Pośród śnieżnej zamieci — pędzi szybko syn trzeci;  
Od radości goreje mu lice.  
Ojciec wcale nie pyta — tylko mówi: „już kwita,  
Dla trzech synów otwieram składnicę!”

## OGŁOSZENIA

**Niemiec z uniwersyteckim wykształceniem** udziela na dogodnych warunkach lekcji konwersacji niemieckiej oraz początków francuskiego. Zgłoszenia do Administracji pod J. H.

**Rosyjskie podania, tłumaczenia i t. p.** sporządza poprawnie koncesjonowane Biuro, Kopernika 15.

**Podania w języku rosyjskim, tłumaczenia, rachunki itp.** wykonuje jurysta. Zgłoszenia w sklepie p. Faryniaka, pl. Smolki 4.

**Lwowska fabryka L. Zieleniewski** poszukuje zdolnych tokarzy do żelaza.

**Fryzjerski pomocnik** potrzebny zaraz, D. Fuchs, Leona Sapiehy 85.

**Wypożyczyć dla siebie za miesięczną opłatą** pianino, Helena Zakrzewska, Bogusławskiego 14.

**Kupuję i sprzedaję antykwaryczne nuty.** — Zadurawicz, Akademicka 8.

**Makę pazenną najprzedniejszą, wraz z odstawa** do domu po cenach hurtowych sprzedaje **Dom handlowy Kazimierza Soleckiego, ul. Bartoza Głowackiego 17, w godzinach między g. 10—5** (czas piotr.)

**Cukier, kryształ i mączka, hurtownie i detalicznie** w składach fabrycznych: ul. Romanowicza 11 i ul. Kleparowska 18, portjerzy wskażą.

**Masło deserowe i kuchenne** najlepszej jakości do nabycia: Kochanowskiego 33, 1 p., między 12 a 4 po poł.

## SPIRYTUS DENATUROWANY

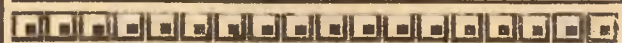
do palenia nabyć przy ul. Jagiellońskiej 6.  
można w sklepie

## Związek

Kopernika 2 (gmach gal. Tow. kred. ziem.) udziela ziemianom kredytu na zasiewy, dostarcza woły robocze na żywą wagę loco Lwów, pośredniczy w kupie nasion siewnych.

## Ziemiań

**STENOGRAFI** wyucza szybko, gruntownie pod przystępnymi warunkami długoletni nauczyciel stenografii, Landau, Sapiehy 29, 1 p., 4—6 po poł.

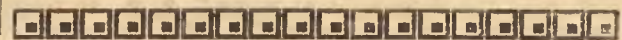


**PRZECIW KASZLOWI, ASTMIE, CHRYPCIE I ZAFLEGMENIU.**

Każdy woreczek zaopatrzony własnoręcznym podpisem:

*Antoine Wacziarg*

Ostrzega się przed naśladowcami. — Do nabycia w aptekach. Główny skład w aptecce przy ul. Halickiej 5.



## SEMEN ZEMLAK

8)

## SAWKO MUZYKANT.

Przełożył Leon Karasiński.

(Dokończenie).

Ojciec Sawki stracił wszelki ślad po małym zbiegu. Gdzie go miał szukać i jak? Mimo to szukano za chłopcem, troskliwie i długo, bo dziecko na zawsze przyrasta do serca, dziecko — a nie dopiero świnie!...

Dni miały za dniami. W domu zawsze jeszcze oczekiwano powrotu Sawki. Ale kiedy upłynął tydzień i miesiąc, gaśla powoli nadzieja, a matka tak rzekła raz do głowy rodziny:

— Mój synek, nieboże, na zawsze stracony! Moje oczy już go nie ujrzą... Tyś temu winien, stary złoŹniku, tyś mu napędził takiego strachu...

— Et, co tam! A moje świnie? Czy one mniej warte u ciebie?

— Byłeś za ostry względem niego. Gdybyś przynajmniej żył, mój biedny chłopiec.

Tak minęło piętnaście lat.

Pewnego dnia zauważyli chłopci ze wsi, do której niegdyś Sawko przynależał, nieznanego młodzieńca. Szedł wybiistą ulicą środkiem wsi prowadzącą. Bez wątpienia był to jakiś podróżny przybyły z daleka. Pod szerokim płaszczem niósł skrzypce starannie owinięte. Obok niego stapała lekko młoda kobieta z bogatymi włosami, czarnymi, jak heban, o oczach czarnych, jak noc, a głębokich, jak morze.

W chmurnej zadumie opuszczał nieznany wędrowiec wioskę, a doszedłszy do miejsca stanowiącego jej granicę, odwrócił się gwałtownie jeszcze raz poza siebie, jak gdyby chciał przesłać o-

statnie pozdrowienie chatom, których już może nigdy w życiu nie miał oglądać.

Jego wzrok pobiegł ponad łąki i pola i zatrzymał się w końcu na obejściu, które osłaniała cienista korowa starej gruszy. Długo patrzył nieznanemu na ten biały budynek ukryty poza zielonymi gałęziami i — płakał.

— Zora — rzekł cicho do żony — to był mój dom...

— Czy ci go żal?

Mąż nie odpowiadał.

— Żal ci — powtórzyła żona — i lzy ci ciurkiem płyną. Ja nie żałuję, że do ciebie należę. Ciebie wybrałam, wśród wszystkich mężów własnego plennienia. Kochałam twoje oczy, niebieskie niby niebo o zachodzie, pokochałam twe oczy złociste, jak zorza. Poszłam za tobą...

— O, Zora, Zora! Kocham ciebie, jedną jedyną. Ale to moja ojcowizna, mój dom rodzinny i potem..., cóż chcesz? serce wzdycha i boli...

— Wszak wstąpiłeś w dom ojców, powiedziałeś, kto jesteś, a oni? Ojciec umarł, matka w grobie, a bracia — wypchnęli cię precz! Wygnali cię jak jakiego włóczęgę, jak — cygana!...

— Tęskno było za chatą, cniło się za swoimi; chciałem zobaczyć...

— Przestań, mężu! Wracajmy do taboru. Stary Arim nauczył cię grać, tobie dał swoje skrzypce, co głosem ludzkim śpiewają. Nasi bracia cygani, więcej warci są od twoich braci, nasz tabor gościnniejszy od twojego gniazda.

— Pójdziemy jeszcze pomodlić się na cmentarz — rzekł mąż smutnym głosem — a potem...

— ...do moich?

— Tak, potem do twoich...

Cmentarz znajdował się wśród stepu. Z daleka widniały brzozy ocieniające jego groby.

Słońce co tylko było zaszło i zwolna opadał zmierzch. Mąż i żona opuścili wkrótce gościniec i na przełaj podążyli ku cmentarzowi.

Głęboka samotność stała się ich udziałem.

— Zora — mówił wędrowiec — tutaj tę noc spędzimy. Umarli nas nie wypędzą... Ale jak ja wyszukam groby rodziców? Nikogo niema, ktoby mi je pokazał, a wszystkie krzyże tak są do siebie podobne!

— Zagraj — odpowiedziała żona — graj, a groby same dadzą ci może jaki znak.

Noc, letnia noc przytuliła się, jak kochanka, do stepu; głębokie milczenie legło między niebem a ziemią, a z za skraju nieboskłonu wynurzał się jasny księżyc.

— Graj — powtórzyła Zora — jak tam w ta-borze.

Młody człowiek usiadł na jednym z grobów i wydobyl skrzypce. Wśród porywającej ciszy tej nocnej godziny usłyszały granie lepianki umarłych.

Oparłszy głowę o kolana artysty drzemała, a może marzyła jego żona.

Nagle przemówiła doń:

— Ty nie grasz, jak Arim: gdy on grał, zdawało się, że iskry ze skrzypiec tryskają, a ty, Sawko?... Mogłoby się zdawać, że to brzozy łkają, że ten cmentarz skarży się i wzdycha...

— To tylko moja dusza, Zora, która — płacze...

• • •

Następnego dnia mówiono we wsi, że ludzie, którzy mimo cmentarza nocną porą do domu wracali, widzieli jakieś cienie błądzące nad grobami i słyszeli muzykę na cmentarnem ustroniu.

Opowiadano sobie nadto, że duchy stepowe, zbudzone tem graniem, opuściły odległe kurhany i w ciemności wokoło latały biadając.

Ale znowu noc przyszła i nikt nie miał odwagi wkroczyć do tego państwa śmierci.

Bezwątpienia, musiały to być dusze, które z Bogiem rozmawiały.

KONIEC.